



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

ŻYCIE

00-140 Warszawa, al. Solidarności 117

17 21-01-97

Nr z dn.

TEATR

Witkacy na prochach

Tak rewelacyjnego debiutu w teatrze polskim dawno nie było. „Bzik tropikalny” w warszawskich „Rozmaitościach” może się okazać najlepszą premierą sezonu.

Absolwent krakowskiej PWST wziął szturmem warszawską publiczność, a w trakcie owacji po spektaklu odtańczył triumfalny taniec w masce Demona.

Jan Kott napisał przed laty, że w miarę jak zbliżamy się do końca wieku historie opowiedane przez Witkacego stają się coraz bardziej realistyczne. „Bzik tropikalny” powstały na motywach „Mister Price’a” i „Nowego Wyzwolenia” przypomina współczesne scenariusze filmowe pełne wielkich transakcji, zbrodni i seksu, potraktowanych jednak z makabrycznym humorem i potwornym cynizmem. Reżyser sceny z życia białych kolonizatorów w tropikach traktuje jako delikatną parodię melodramatów czy awanturniczych filmów rozgrywających się w egzotycznej scenerii. Horst D’Albertis idzie jednak głębiej i zderza kulturę europejską z pierwotnymi kulturami azjatyckimi. Tytułowy bzik

tropikalny to choroba tocząca cywilizację Zachodu, opartą na indywidualizmie, tłumieniu instynktów i racjonalizmie. W tropikach dokonuje się rozkład tej kultury, Europejczycy uświadomiwszy sobie duchową pustkę i nudę egzystencji szukają zatracenia w orgiastycznym seksie, ekstatycznym tańcu i narkotycznym transie. Tę drogę prowadzącą do całkowitej autodestrukcji uosabia Sidney Price (Cezary Kosiński), flegmatyczny Anglik obdarzony wysokim ilorazem inteligencji zaplątany w ciemne interesy. Nie tylko przechodzi wtajemniczenie w rytuały tubyćców i używa narkotyków, ale przeżywa gwałtowny romans z Ellinor Golders (Maja Ostaszewska), angielską arystokratką, żoną potentata handlowego, która by spotęgować spazm rozkoszy morduje swych kochanków w trakcie miłości niczym modliszka. Scena, w której Ellinor odurzywszy Sidneya i siebie narkotykami za-

bija go w trakcie seksu, stanowi kulminację tropikalnego obłędu.

W tropikach przebywa także polska rodzina Brzechajłów. Ich syn Jack (Adam Nawojczyk) podąża w ślady Price’a zostając kochankiem indonezyjskiej dziwki (Magdalena Mirek), odwiedzając palarnię opium i stając się kandydatem na kolejną ofiarę Ellior. Jack, niczym Witkacy, w tropikach postanawia zostać artystą. „Bzik” ukazuje też inicjacyjny charakter doświadczeń Witkacego w trakcie podróży do Australii i Oceanii w 1914 wraz z Malinowskim. Sceny z „Nowego Wyzwolenia” stanowiące kontrapunkt dla tropikalnej opowieści to zarówno historia rodzinna Ellinor Fierce, wspomnienia z dzieciństwa Europejczyków, narkotyczne halucynacje Jacka, ale też zaczątki jego dzieła.

W spektaklu sceny gwałtowne, gorączkowe i ekstatyczne sąsiadują z obrazami nudy i pustki, a również wystylizowaną w duchu symbolistycznym groteską. Zmienny rytm „Bzika” współtworzą arie i motywy z oper Dionizettego i Pucciniego, muzyka azjatycka z dudnieniem bębnow i ostre brzmienie rocka. Reżyserowi w pełni poddali się aktorzy tworząc wyraziste i groteskowe postaci podnieconych chorobliwie Europejczyków i milczących zagadkowo tubyćców. Cały zespół gra brawurowo, a Ostaszewska i Kosiński stworzyli wielkie role. Doskonała jest też prosta w rysunku, ale sugestywnie tworząca koloryt opowieści dekoracja Hanickiej.

Jedynym elementem budzącym mój opór w tym dziele jest dwuznaczny stosunek do narkotyków. Grzegorz Horst sugeruje, że bez narkotyków nie tylko trudno żyć, ale nie sposób być artystą.

RAFAŁ WĘGRZYŃIAK

Teatr Rozmaitości w Warszawie. „Bzik tropikalny” wg Stanisława Ignacego Witkiewicza. Reżyseria Grzegorz Horst D’Albertis, scenografia Barbara Hanicka, premiera 18 stycznia 1997.